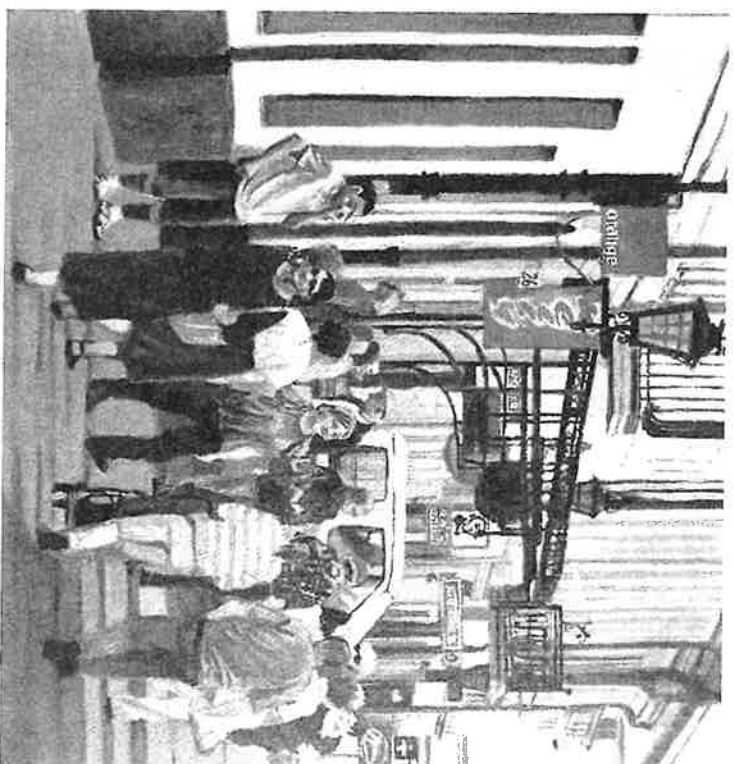


Wojciech Pestka

przejsćie

przystanek tramwaju
Budapester StraÙe
beton wiaduktu zamiast szczerbatego nieba
pod oskloną wiatą
dwie ascetyczne ławki
z niezniszczalnego plastiku
zapraszają
do chłodnego rajju

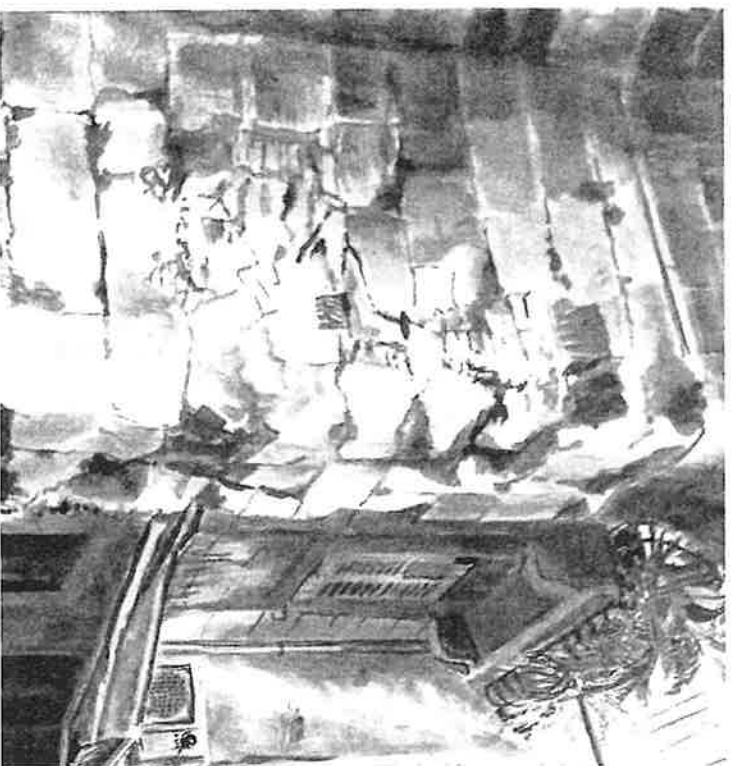


siewca śmierci rozpoczął zniwo
na ciemne niebo wystął skrzydlate rakiety
a powstał grad i ogień – pomieszane z krwią
i spadły na ziemię
uciekając w popłochu oglądali się za siebie
z przerażeniem i nadzieją
że jak żona Lota nie zamienią się w słup soli

do Janu przed świtem zadzwonił brat
nocowała w hotelu we Lwowie
Luba dowiedziała się od koleżanki z pracy
o szóstej rano
Stasię i Jurę obudził wruk Ihor
sprowadził po schodach z ósmego piętra
bo nie działała winda
Julia nie mogła spać
zdjęcia na facebooku
wywotały u niej atak panicznego strachu
dom Wołodymyra zadrzął w posadach
kiedy przelatywały nad nim
pociski wystrzelone z Białorusi
przed oknami Wasylja
przemknęła o świcie kolumna czołgów

szerzenie dronów
ujadanie gradów
czkawka syreny

zostało tylko rumowisko
zgruchotane żebro betonu
oderwany fragment tapety



zachowaj ich
od jeźdźców apokalipsy
faktycznych proroków

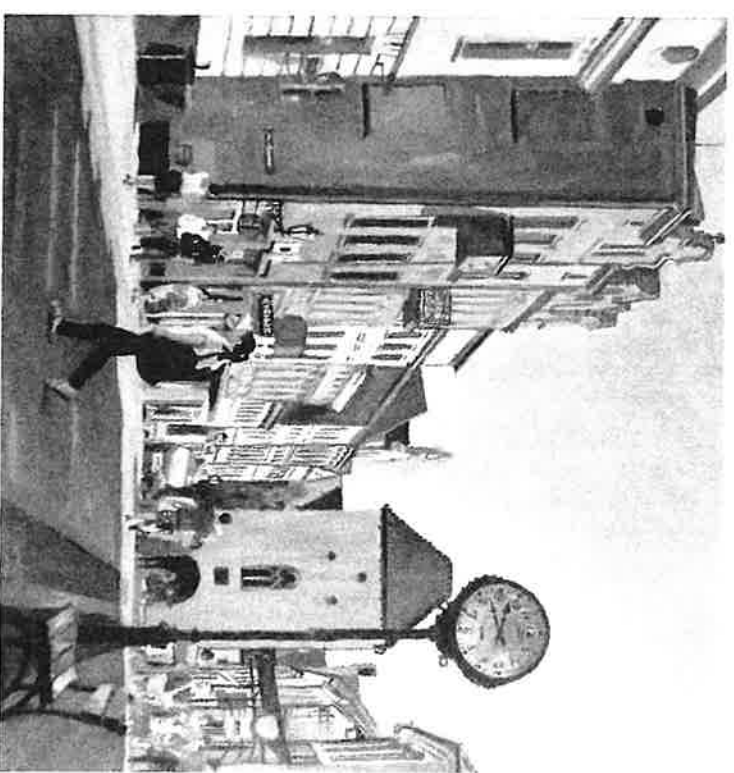
prowadź
po łąkach ognia
wśród słupów martwego powietrza

usiedliśmy razem przy świątecznym stole
dla kogoś za oknem
mogło to wyglądać na inscenizację
ostatniej wieczerzy
nie brakowało wśród nas apostołów
zwiastujących dobre i złe nowiny
ale nie byliśmy gotowi
do nadstawienia drugiego policzka
wybaczania rosyjskim zbrodniarzom
gdzie znajdę stół
przy którym za rok
zasiądą ci
których już z nami nie ma

po Janie została mi okładka kwietniowej Odry
ze zdjęciem ukraińskiej Piety z XVII wieku
Weronika odlatując do Hiszpanii
dała na pamiątkę
ręcznie malowaną jedwabną chustę
od Jury dostatem puchową kurtkę marki Adidas
w której w lutym przekraczał granicę
po Stasi zostało świadectwo zgonu
nie doczekała powrotu
z żalu pękło jej serce
Switłana podarowała nam wyszywanki
z granatowo-żółtymi kwiatami

kobieta z jamnikiem na smyczy
studiująca sceny wymyślonych tortur
w królestwie ciemności
na *Bramie piekieł* Rodina przy wejściu do muzeum
nie wie
że w Irpieniu
Buczcy
Mariupolu
Izumie
bestialstwo rosyjskich zbirów
w zadawaniu bólu i odbieraniu życia
prześcignęło mistrza

wojna w trakcie
oczekiwania na piętrowy autobus
i koniec deszczu
który burzy harmonię
zniekształca obraz
opalizuje
odbiera ostrość widzenia
sadza bez czerni i kreda bez bieli



ci którzy biegną
ostrzą zębów czasu
ci którzy milczą
piszą księgę pustki
ci którzy wierzą
odchodzą
bez prawa powrotu
nie czekając na pozwolenie
ale ich miłość nie odchodzi
zostaje z nami

Matgosia – znajoma z Zurychu
przystąpiła mi zdjęcie ulotki
w języku rosyjskim i niemieckim
z tramwajowego przystanku
przed *Kunsthau*s –
wybrał to miejsce
ktoś dobrze znający miasto
rosyjską miłość do okrucieństwa i Chagalla

Rosjanie – jeśli jesteście za wojną i Putinem
to wypierdalać
nie chcemy was w Szwajcarii

w kałuży
odbicie spalonego czołgu
przewrócony na bok
dzieciący wózek
pocałunek śmierci
przejsście
na stronę
oczekiwania i nadziei